Rok X. Nr. 270 Sosnowiec czwartek 3 października 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBR... Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC ... tel. 16.

Wojska włoskie przekroczyły granice Abisynji

ADDIS ABEBA, 2. 10. (wł.) Ponieważ niema połączeń telegraficznych i telefonicznych Addis Abeby z granicami wiadomości nadchodzą przez gońców, przeto trudno o autentyczne informacje co do przekroczenia granic Somali i Erytrei przez wojska włoskie.

Cesarz wysłał gońców samolotem ... Konsul ... w depeszy ... naprzeciw wojsk włoskich, które skła dać się mają prawdopodobnie z tubylców askerów pod dowództwem białych oficerów.

PROTEST RZĄDU ABISYŃSKIEGO

ADDIS ABEBA, 2. 10. Rząd abisyński złożył protest w lidze narodów przeciwko pogwałceniu granic przez wojska włoskie, domagając się, by stwierdzenie przekroczenia granic zostało dokonane przez komisję ligi narodów przez władze Somali francuskiego.

ZAPRZECZENIA WŁOSKIE.

RZYM, 2. 10. Ministerjum propagandy ponownie kategorycznie zaprzecza wiadomościom o tem, jakoby wojska włoskie wkroczyły do Abisynji.

WALKA SIĘ ROZPOCZĘŁA.

ADDIS ABEBA, 2. 10. PAT. Na stępca tronu abisyńskiego, który dowodzi siłami zbrojnemi w Abisynji w Dessje usiłuje odeprzeć oddziały wojskowe, które podobno wkroczyły do Abisynji.

WŁOSI PALĄ DOKUMENTY.

LONDYN. 2. 10. PAT. Agencja Reutera donosi z Addis Abeby, że poselstwo włoskie przesyła gorączkowo swe archiwa na koleje i pali dokumenty w ogrodzie poselstwa.

Konsul włoski Berra Marcos opuścił miejsce swego pobytu. Konsul włoski w Adui znikł bez śladu. Sądzą, że usiłuje on przedostać się do Erytreji.

10 miljonów faszystów manifestuje we Włoszech

RZYM, 2. 10. (wł.) O godz. 15.30 rozległy się w całym kraju ogłuszające odgłosy syren i dzwonów kościelnych, oznajmiające t. zw. „adunata ...", w której weźmie udział 10 milj. faszystów zmobilizowanych na rozkaz Mussoliniego. Sygnały te transmitowano w radjo w ciągu 5 minut. Następnie rozległy się dźwięki marsza królewskiego i marsza faszystowskiego.

Na placu Littorio wywieszono 600 flag państwowych. Sztandary ukazały się również na wszystkich gmachach państwowych w całych Włoszech.

Padający początkowo deszcz przestał padać. Nad miastem nisko krążą eskadry samolotów, napełniając powietrze warkotem motorów.

Na murach miasta rozlepiono odezwy i hasła bojowe. Wszystkie składy, biura i fabryki zostały zamknięte. Ulice przepełnione są ludźmi, którzy opuszczają swe warsztaty. Przez mrowie ludzkie z trudem przeciskać się mogą samochody. O godz. 17.15 sekretarz partji faszystowskiej wydał przez radjo dyspozycje, tyczące się zgromadzeń, oznajmiając, że w Rzymie główne zgromadzenie winno być przygotowane na godz. 18.15 na Placu Weneckim. Ulicami Rzymu ciągną coraz liczniejsze zwarte oddziały czarnych koszul, zmierzające na miejsce zbiórki. W— radjo rozbrzmiewa pieśń „Zwycięstwo jest nasze".

Zamach na skarbiec Jasnej Góry

Nocna ucieczka tajemniczego gościa z celi nad kaplicą

CZĘSTOCHOWA, 2.10. (wł.) Od kilku dni krążyły w Częstochowie niepokojące wieści o zamachu na skarbiec Klasztoru Jasnogórskiego.

Wobec szerzących się na ten temat najbardziej sprzecznych wieści władze klasztorne ujawniły istotny stan rzeczy.

Otóż, jak się okazało, istotnie w sobotę ubiegłą przybył do klasztoru nieznany osobnik, ubrany w sutannę i poprosił o przydzielenie mu na noc jednego z pokojów gościnnych. Gość otrzymał pokój na pierwszem piętrze nad nową kaplicą.

Zachowanie się przygodnego lokatora zwróciło uwagę ojców Paulinów. to też postanowiono zdwoić czujność, aby w odpowiednim momencie zdemaskować podejrzanego i oddać go w ręce policji.

Rzekomy kapłan przeczuł jednak podejrzenia i w pewnym momencie, kiedy postanowiono go wylegitymować opuścił się z okna celi na przygotowanych uprzednio prześcieradłach. Zbiegł Braciszek klasztorny, który obsługiwał oszusta rozpoznał jego fotografję w okazanym mu przez policję albumie przestępców kryminalnych. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Również w tych dniach po zwiedzaniu skarbca przez wycieczkę niemiecką zauważono ukrytego w korytarzu obok schodów za dużym kufrem jakiegoś mężczyznę. Zapytany co porabia, odparł, że szukał zgubionej przez siebie złotówki. Zatrzymanego oddano w ręce policji.

Zamach na skarbiec Jasnej Góry, udaremniony w porę, wywołał niesłychane wzburzenie wśród rzesz pielgrzymów i ludności częstochowskiej.

Napad

na ambulans pocztowy

KRAKÓW, 2. 10. Wczoraj na drodze pow. koło Libuszy w pow. gorlickim, dwóch zamaskowanych mężczyzn dokonało napadu na ambulans pocztowy, wiozący przesyłki pieniężne. Bandyci uderzeniami siekiery poranili ciężko woźnicę Wojciecha Rykę, poczem zrabowawszy dwie przesyłki pieniężny po 15.000 zł. oraz paczki pocztowe wartości kilkaset zł., zabili konia ambulansu pocztowego i zbiegli.

Ustalono, że woźnica wozil pocztę bez konwoju.

Upały w Iranie

TEHERAN, 2.10. PAT. Upały w południowym Iranie nadal nie ustają. Temperatura w cieniu wynosi powyżej 45 stopni Celsjusza. Od 30 lat nie notowano tak wysokiej temperatury przeciętnej. Dotąd zanotowano około 100 wypadków śmiertelnych wskutek porażenia słonecznego.

Bezcenne zbiory strawił ogień w gmachu muzeum zoologicznego uniwersytetu warszawskiego

WARSZAWA, 2.10. (wł.) Ogromny pożar, który około północy wybuchł na terenie uniwersytetu im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście w Warszawie, strawił niemal całkowicie przebogate muzeum zoologiczne uniwersytetu.

W ciągu trzech zaledwie godzin pastwą płomieni padły zbiory, gromadzone w ciągu 150 lat, zbiory, których wartości absolutnie dziś ustalić nie można. Obliczono jedynie pobieżnie, iż pastwą ognia padło około 60.000 eksponatów.

Jak pożar mógł być niedostrzeżony przez blisko pół godziny od chwili wybuchu i rozszerzyć się na cały gmach ustali niewątpliwie śledztwo.

Pożar rozszerzał się bardzo szybko ze względu na bardzo podatne warunki Cały zakład ma wewnętrzną konstrukcję drewnianą. Wiele eksponatów znajdujo się w spirytusie. Ponadto w muzeum przechowywano znaczne zapasy eteru.

Około godziny 1 w nocy stało się wiadome, że zbiorów muzealnych uratować się nie da.

Na wieść o pożarze przybyli na miejsce przedstawiciele władz administracyjnych, bezpieczeństwa i sądowych.

Od pożaru popękały szyby w sąsiednich budynkach uniwersyteckich, oraz w szpitalu św. Rocha.

W szpitalu tym liczono się nawet z koniecznością ewakuacji chorych.

Cenna bibljoteka muzealna, która, na szczęście, ocalała, jest także całkowicie zalana wodą.

Katastrofa pociągu polskiego w Rumunji

LWÓW, 2. 10. Prasa przynosi z pogranicza szczegóły katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się na rumuńskiej stacji granicznej Ghica Woda. Według sprawozdań prasy na polski pociąg tranzytowy zdążający z Kut do Śniatynia przez terytorjum rumuńskie najechał parowóz pociągu rumuńskiego, przybywającego z Czerniowiec. Wskutek zderzenia jeden wagonów został rozbity. Z polskich pasażerów odniosło rany i obrażenia 8 osób.

Spisek na rząd w Bułgarji

SOFJA, 2.10. PAT. Dziś ogłoszono w Bułgarji stan wyjątkowy, z powodu wykrycia spisku na rząd. Wyznaczone na jutro, z okazji wstąpienia na tron króla Borysa III, uroczystości zostały odroczone.

Wydobycie węgla w sierpniu

KATOWICE, 2.10. W miesiącu sierpniu obrót węgla kamiennego w Polsce był następujący: Liczba dni roboczych 26, ogółem wyprodukowano 2.303.892 ton, z czego na województwo śląskie przypada 1.738.024 ton, na kopalnie rewiru dąbrowsko - krakowskiego 565.778 ton. Zbyt węgla na rynku krajowym wynosił 1.284.500, eksport 810.240 ton.



„KRZYŻACY" SIENKIEWICZA — KSIĄŻKĄ ZAKAZANĄ W PRUSACH WSCHODNICH.

GDAŃSK, 2.10. Władze pruskie zabroniły czytania i rozpowszechniania powieści Sienkiewicza „Krzyżacy" wśród ludności mazurskiej Prus Wschodnich, podając jako motyw, iż powieść ta nie może być dozwolona do czytania zwłaszcza teraz w okresie paktu polsko - niemieckiego, z którego duchem nie jest zgodna.

POLACY W NIEMCZECH PODLEGAJĄ „PRZYMUSOWEJ SŁUŻBIE PRACY".

BERLIN, 2.10. Wychodząca na obszarze Rzeszy prasa polska ogłasza odpowiedź min. spraw wewnętrznych Rzeszy na interwencję Zw. Polaków w Niemczech w sprawie wciągania młodzieży polskiej do obowiązkowej służby pracy t. zw. „Arbeitsdienstu", która — według ustawy z dnia 26 czerwca br. — ma za zadanie „kształcenie młodzieży niemieckiej w niemieckim duchu narodowego socjalizmu". Ministerjum w odpowiedzi swej stanęło na stanowisku, że ustawa nie wyłącza nikogo, wobec czego powołani do „Arbeitsdienstu" winni wziąć w niej udział. Ministerjum za strzega sobie wszelkie dalsze decyzje w związku z tą sprawą.

Jak wiadomo, na dzień 1 października br. powołany został do „Arbeitsdienstu" rocznik 1915.

UPAŃSTWOWIENIE DÓBR KOŚCIELNYCH W MEKSYKU.

MEKSYK, 2.10. Prezydent państwa ogłosił ustawę o upaństwowieniu dóbr kościelnych.

Ustawa postanawia, że wszystkie kościoły, dobra biskupie, seminarja, klasztory itp. zostają skonfiskowane na rzecz państwa oraz że tak kościół jak i organizacje religijne nie mogą posiadać nieruchomości, ani też zarządzać niemi przez osoby trzecie.

KRAWIEC Z WILNA PUŁKOWNIKIEM ARMJI ABISYŃSKIEJ.

PARYŻ, 2.10. W paryskich dziennikach czytamy ciekawe historje o dowódcy jednego z pułków abisyńskich b. krawca z Wilna, Abramie Zagrowskim.

Po śmierci ojca Abram, który był czeladnikiem w jego warsztacie, wyjechał z Wilna do Paryża. Stamtąd wyjechał do Marsylji i zaciągnął się do legji cudzoziemskiej. W r. 1931 dostał się do niewoli Beduinów. Tam zachorował na malarję, a po wyzdrowieniu uciekł z niewoli i dotarł do Abisynji.

Straż graniczna abisyńska zaopiekowała się uciekinierem, ponieważ oficer dowodzący oddziałem był także Żydem.

On to zaproponował Abramowi wstąpienie do armji abisyńskiej.

Pnąc się szybko po szczeblach hierarchji wojskowej Abram Zagrowski został w roku 1934 pułkownikiem i obecnie szkoli swój pułk do walk z włochami.

ODRĄBAŁ OJCU SIEKIERĄ GŁOWĘ A NASTĘPNIE PODPALIŁ DOM ZE ZWŁOKAMI.

DUBNO, 2.10. W okolicy Dubna popełniono wczoraj straszliwą zbrodnię ojcobójstwa.

Niejaki Jasiński, wyrobnik ze wsi Czurmice koło Dubna, na tle nieporozumień rodzinnych i majątkowych odrąbał ojcu swemu głowę siekierą, poczem podpalił dom ze zwłokami, celem zatarcia śladów zbrodni.

Przybyła na miejsce straż ogniowa ugasiła pożar i wydobyła zwęglone zwłoki zabitego. Zbrodniarz został natychmiast aresztowany.

STOKILKADZIESIĄT OSÓB OFIARĄ EKSPLOZJI DYNAMITU.

MEKSYK, 2.10. W jednym z domów w miejscowości Villa de la Paz, nastąpiła straszna eksplozja dynamitu. Wskutek wybuchu niemal wszystkie domy zostały zburzone, 23 osoby zginęły na miejscu, przeszło 100 zostało ciężko rannych.

Eksplozja nastąpiła w domu Martin Mendoza, który przechowywał w domu 12 skrzyń dynamitu, skradzionego z miejscowych kopalń.

Przypisywał sobie zbrodnię, której nie popełnił

Zabił przewrotną kobietę gdy się dowiedział, że szantażowała go przez kilka lat

Cały Nowy Jork jest poruszony morderstwem, dokonanem przez inżyniera Georga Freemana. Przed dziesięciu laty Freeman poznał piękną Edith Chesney, jedyną córkę bogatego pośrednika. Inżynier z miejsca zakochał się w młodej dziewczynie i ta odwzajemniła mu się w uczuciach. Zakochani postanowili pobrać się, lecz na przeszkodzie stał im stary Chesney, który w żaden sposób nie chciał się zgodzić na to małżeństwo. Nie pomagały prośby, ani łzy Edith, ojciec był nieugięty.

Chcąc położyć kres tej udręce, młody inżynier udał się do Chesneya, by go osobiście prosić o rękę córki. Rozmowa obu mężczyzn przybierała z każdą chwilą ostrzejszy ton, aż wreszcie Chesney tak się zdenerwował, że schwycił Freemana za kołnierz i chciał go wyrzucić z mieszkania. Freeman silnie pchnął starca. Chesney padł tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o kant biurka i z miejsca wyzionął ducha.

Przerażony inżynier odrazu ulotnił się. Obawiając się skutków swego czynu, Freeman wywędrował do Filadelfji, gdzie pod przybranem nazwiskiem rozpoczął nowe życie.

Po dwóch latach zjawiła się u inżyniera Florence Chesney, młodsza siostra zmarłego pośrednika, 30-letnia niezwykle brzydka Florence, która mieszkała u brata, nie była obojętna względem Freemana. Gdy ten znikł, pożerała ją tęsknota za ukochanym i postanowiła go odszukać. Wreszcie jej to się udało i zjawiła się w Filadelfji, w mieszkaniu Freemana.

Florence oświadczyła, że wie o wszystkiem i że nie ma się czego obawiać. Opowiedziała mu przytem, że Edith wyszła już zamąż. A on mógłby spokojnie żyć, gdyby się ożenił z Florence. Inżynier poprosił brzydką kobietę, by mu dała kilka dni do namysłu. Ten czas Freeman odpowiednio wykorzystał i uciekł do Chicago. Zaledwie minęły trzy lata, a już uparta Florence wykryła jego nowe miejsce zamieszkania. Obecnie ton jej się zmienił. Zaczęła mu grozić, że wyjawi wszystko policji. Freemanowi po raz drugi udało się wymknąć nagabywaniom Florence i uciec do Nowego Orleanu, lecz Florence znów go odnalazła.

Na jej widok Freeman stracił cierpliwość i oświadczył stanowczym głosem, że woli zginąć na krześle elektrycznem, jako morderca, niż ożenić się z nią. Florence, widząc, że nic z nim nie wskóra postanowiła się na nim okrutnie zemścić i wyjawiła mu całą prawdę. Freeman nigdy nie był podejrzewany przez władze o popełnienie morderstwa, ponieważ stary Chesney zmarł wskutek ataku serca. Ona zaś chciała wykorzystać ucieczkę inżyniera dla celów osobistych. Szantażem chciała wymusić na nim, by się z nią ożenił. Wkońcu dodała, że Edith dopiero przed 4 laty wyszła zamąż. Do tego czasu czekała na powrót Freemana, który tak nagle i tajemniczo znikł.

Ostatnie słowa Florence wzburzyły do reszty Freemana. Przez osiem lat ta kobieta okłamywała go w okrutny sposób! Wskutek jej szatańskiego planu stracił on ukochaną i musiał przez tyle czasu ukrywać się przed policją i żyć w niepokoju! Ze spokojem Freeman wyciągnął więc rewolwer i położył trupem tę, która zrujnowała mu życie.

Pergamin z XVIII wieku

znaleziony w pływającej butelce

Rybacy francuscy z portu St. Nazaire wyłowili opodal miejscowości La Boule pływającą butelkę niezwykłego kształtu. Szkło było opalizujące, a w szyjce, zamiast korka, tkwił czop z gipsu, zalany smołą. Rybacy, przypuszczając, że może tam się znajdować cenny dokument, nie tłukli butelki, lecz zanieśli ją do konserwatora muzeum departamentalnego, p. Andrzeja Dieudonne.

W obecności dwu świadków, z ogromnemi ostrożnościami, dokonano odpieczętowania butelki i znaleziono wewnątrz dokument na pergaminie, zredagowany pisownią z 18 wieku w języku francuskim. Była to prośba rozbitków z wyspy Wielkanocnej, którzy błagali o pomoc. Poniżej znajdują się nazwiska 11 osób oraz kilka podpisów, skreślonych krzyżkami. Rozbitko wie donoszą, że fregata ich „Notre Dame des Vents" wpadła na rafy podwodne.

Loterja narzeczonych

Jak się kojarzy małżeństwa wśród indjan?

Plemię Indjan, zamieszkałe na płd. nocy St. Zjednoczonych, stosuje oryginalne metody zawierania narzeczeństwa. Raz w roku organizuje się tzw. mellas, to znaczy uroczystość „Jarmark narzeczonych". Dziewczęta, które doszły już do odpowiedniego wieku rejestruje się i każda obiera sobie jakiś numer na liście. Chłopcy, którzy mają zamiar żenić się, przychodzą na ten „jarmark małżeński" i kupują numer losu. Po zakupieniu takiego losu starający się ma prawo obejrzeć dziewczynę, która mu przypadła w udziale. Jeżeli nie podoba mu się ona, kupuje inny los. Ta procedura trwa tak długo, dopóki nie znajdzie sobie odpowiedniej partnerki lub też nie wyda wszystkich pieniędzy. Jeżeli podczas tej loterji nie znajdzie sobie właściwej oblubienicy, musi czekać do następnego roku.

Dziewczęta, które nie zostały wylosowane, muszą również czekać do następnej loterji.

Wszystkie młode panny przybywają do loterji zawinięte od stóp do głowy w długie welony, tak że wcale nie można widzieć ich twarzy. Gdy kandydat do małżeństwa wyciągnie jakiś numer, wolno mu obejrzeć dziew... bardzo popularna i wszys... losy wy przedaje się momentalnie.

Lampki i gwoździe tortur

Chińskie obyczaje na Formozie

Na wyspie Formoza dotkniętej ostatnio wielkiem trzęsieniem ziemi zachowało się wiele obyczajów chińskich. M. in. lekarz obowiązany jest palić przed swoim domem tyle lampek ilu pacjentów, leczonych przez niego, zmarło. Pozatem jednym zoryginalniejszych zwyczajów są kary sądowe nakładane na przedsiębiorcę, który zakręga z wypłatą najemnikom stych pieniędzy. Przedsiębiorców tych zamykają w klatce bambusowej i wystawiają na widok publiczny na rynku na tyle dni ile wynosi spóźnienie. Recydywistów, czyli tych, którzy stale wstrzymują najemnikom wypłatę, przybija się do drzwi bambusowemi kółkami za uszy. Tę samą karę stosuje się wobec oszczerców, których przybija się do drzwi domu spotwarzonego za język.

Interesanci będą mieli dostęp do naczelników

urzędów skarbowych

Minister skarbu wydał okólnik, polecający wszystkim naczelnikom urzędów skarbowych, aby conajmniej przez trzy godziny dziennie przyjmowali interesantów, którzy mieliby w ten sposób okazję przedłożyć im osobiście swoje skargi i prośby. Pozatem każdy naczelnik urzędu skarbowego powinien conajmniej raz na miesiąc udawać się do wszystkich ważniejszych ośrodków swojego okręgu, gdzie również powinien przyjmować interesantów. Dzień godzinę i lokal, w których naczelnik urzędu skarbowego przyjmować ma interesantów powinny być podane do wiadomości publicznej. Lokal ten powinien się mieścić najlepiej albo w gmachu urzędu skarbowego lub też w gmachu urzędu gminnego. Pozatem naczelnik urzędu skarbowego ma si prowadzić dziennik wyjazdów, w którym notować powinien nazwiska interesantów, których przyjął, date przyjęcia sprawę oraz sposób jej załatwienia. Również według okólnika powinni naczelnicy urzędów skarbowych bywać na zjazdach organizacyj gospodarczych, zabierając głos w dyskusji nad sprawami podatkowemi.

Nafta abisyńska

nie jest zbyt nęcąca

Pogłoski o udzieleniu przez Abisynję koncesji naftowej Towarzystwu African Exploration and Developement Corporation przyjęte zostały znacznie spokojniej w kołach fachowych aniżeli politycznych.

Przedewszystkiem duże wątpliwości wzbudza wśród sfer gospodarczych firma wymieniona w koncesji, dotychczas zupełnie nieznana i jak się wydaje nie oparta o żadną poważniejszą grupę finansową lub gospodarczą, a założona w stanie Delavare (U. S. A.), którego prawodawstwo udziela w wysokim stopniu powstanie różnych przedsiębiorstw spekulacyjnych. Pozatem podnieść należy nie słychane trudności terenowe, brak wstępnych badań geologicznych i zupełną nieznajomość budowy geologicznej Abisynji, a zatem brak wszelkich danych o istnieniu złóż mineralnych, a w szczególności złóż naftowych na terenie udzielonej koncesji. Niewątpliwie lata całe upłynąćby musiały od chwili udzielenia koncesji do chwili ewentualnego przetransportowania pierwszej cysterny ropy nafto wej do Morza Czerwonego nawet na wypadek, gdyby po zainwestowaniu olbrzymich kapitałów okazać się miało, że w Abisynji złoża naftowe faktycznie istnieją.

Nadzieje i obawy związane z abisyńską koncesją naftową nie trwały długo. W ciągu kilku dni po ukazaniu się w prasie pierwszej wiadomości o udzieleniu koncesji koncesja ta została zanulowana, przyczem okazało się, że decyzja w tej sprawie wyszła ze strony wielkiej firmy amerykańskiej Vacuum Oil Co, kotrolującej — jak się okazało — towarzystwo, które otrzymało koncesję.

Deflacja czy inflacja

Od dłuższego już czasu czyta się w prasie gospodarczej rozważania na temat, czy obecna polityka gospodarcza, polityka „deflacji“ prowadzona konsekwentnie przez rząd w okresie obecnego kryzysu powinna ulec zmianie, czy też ma być prowadzoną nadal. Rozważania na ten temat zasługują na bliższą uwagę, już choćby z tego względu, iż są one bądź co bądź dowodem poważnych zastrzeżeń wobec prowadzenia nadal polityki deflacji. Zarówno zwolennicy zachowania tego kierunku, jak i obóz przeciwny, pragnący skierować politykę gospodarczą Polski na tory „nakręcenia konjunktury“ przytaczają w obronie swych tez argumenty tak silne, iż niepodobna tak jednym jak i drugim odmówić słuszności.

Z punktu widzenia teorji ekonomji dotychczasowa polityka gospodarcza rządu, polityka równania wdół jest bezsprzecznie słuszna. Kraj bowiem ubogi i dłużniczy, nie posiadający własnych kapitałów, który musi sobie dopiero wyrobić kredyt zagraniczny, taki kraj, teoretycznie rzecz biorąc, nie może prowadzić ryzykownej polityki „nakręcenia konjunktury“. W naszych warunkach gospodarczych polityka ta oznaczałaby zupełne zawieszenie transferu, utratę kredytu zagranicznego, załamanie się równowagi bilansu płatniczego, co w konsekwencji pociągnęłoby za sobą konieczność ograniczeń dewizowych. Porzucenie zatem dotychczasowej linji polityki gospodarczej byłoby ryzykiem dość dużem, gdyż naraziłoby nas na utratę tych wszystkich wartości do zdobycia których dążyliśmy przez szereg lat i u imię czego społeczeństwo poniosło tak dużo ofiar. Nie wyobrażam sobie bowiem, aby „nakręcenie konjunktury“ mogło się odbyć na innej drodze, jak na drodze inflacji, w takiej czy innej formie. Skutki zaś inflacji wszyscy znamy, gdyż właśnie powojenna inflacja jest — ile możemy mówić o przyczynowości w zjawiskach gospodarczych — jedną z zasadniczych przyczyn obecnego kryzysu. Próba za tem wyjścia z tego kryzysu przy pomocy inflacji byłaby z punktu widzenia teoretycznego leczeniem skutków inflacji przez samą inflację. Byłoby to zatem obracaniem się w błędnem kole, które musiałoby doprowadzić z powrotem do tego samego punktu wyjścia. Pomijam już jednak względy natury ściśle teoretycznej, ważniejszą rzeczą natomiast jest fakt, iż załamanie się waluty, które musiałoby nieuchronnie nastąpić z chwilą wprowadzenia inflacji, zniszczyłoby cały przyrost kapitału, przekreślając drobne, lecz z trudem zdobyte oszczędności szerokich warstw, które w naszych warunkach gospodarczych posiadają doniosłe znaczenie, będąc powolnym lecz stałym czynnikiem przyrostu własnego kapitału. Ten przyrost kapitału to dla nas kwestja najbardziej żywotna. Jesteśmy bowiem krajem o dużym przyroście naturalnym ludności, z którym nie idzie w parze przyrost kapitału. Warunkiem zaś dynamicznego rozwoju społeczeństwa jest szybsze narastanie bogactwa niż przyrost ludności.

Z drugiej zaś strony nie można nie przyznać słuszności zwolennikom polityki „nakręcenia konjunktury“. Argumenty wysuwane przez tę grupę mają także swoje głębokie uzasadnienie gospodarcze i społeczne. Najważniejszym bodaj momentem o charakterze bardziej społecznym niż gospodarczym, przemawiającym za wejściem na drogę „nakręcenia konjunktury“ jest ogromne bezrobocie, które przybrało już formę klęski społecznej. Te szerokie rzesze bezrobotnych mogą znaleźć pracę tylko w wypadku ożywienia przemysłu, co nastąpić może przez doprowadzenie do tego przemysłu potrzebnych kapitałów obrotowych. Te kapitały obrotowe nie mogły jeszcze narosnąć w dostatecznej ilości w okresie powojennym, gdyż ciągły spadek wartości pieniądza na skutek długotrwałej inflacji był czynnikiem dekapitalizacyjnym, czynnikiem, który sprzyjał wprawdzie inwestycjom w przemyśle, ale który nie pozwalał jednocześnie na akumulację potrzebnych na przyszłość kapitałów obrotowych, bez których należyte uruchomienie i wykorzystanie inwestycyj było zgoła niemożliwem. Problem zatem „nakręcenia konjunktury“ byłby problemem stworzenia na drodze inflacji potrzebnych kapitałów obrotowych. Kapitały te jednak spełniając swoje zadanie gospodarcze w danym momencie, t. zn. ożywiając produkcję i wymianę, a przez to powodując zatrudnienie bezrobotnych, nie przyniosłyby trwałych korzyści a to long w postaci gromadzenia rezerw gotówkowych na przyszłość, gdyż nieuchronny spadek wartości pieniądza, w czasie inflacji nie pozwalałby na gromadzenie tych rezerw.

Drugim również bardzo ważnym argumentem natury już ściśle gospodarczej, przemawiającym silnie za zmianą obecnego kursu polityki gospodarczej, jest zarzut stawiany polityce deflacji, iż jak do tej pory nie przyniosła ona żadnej korzyści, które by uzasadniały stosowanie jej nadal. Zarzut ten w tem sformułowaniu jest może częściowo niesłuszny. Polityka bowiem deflacji przyniosła nam, jako młodemu państwu bardzo duże korzyści, jeśli nie natury materjalnej, to w każdym bądź razie pośrednie przez wzrost naszego prestiżu zagranicą. Nieobranie przez Polskę w okresie kryzysu drogi ryzyka i eksperymentowania, lecz trzymanie się kursu „klasycznej“ polityki gospodarczej, która za najważniejszy cel postawiła sobie utrzymanie stałości waluty, przyniosło nam w zdobyczy zaufanie zagranicy i rozwiało ostatecznie przekonanie, że Polska to „Saisonstaat“.

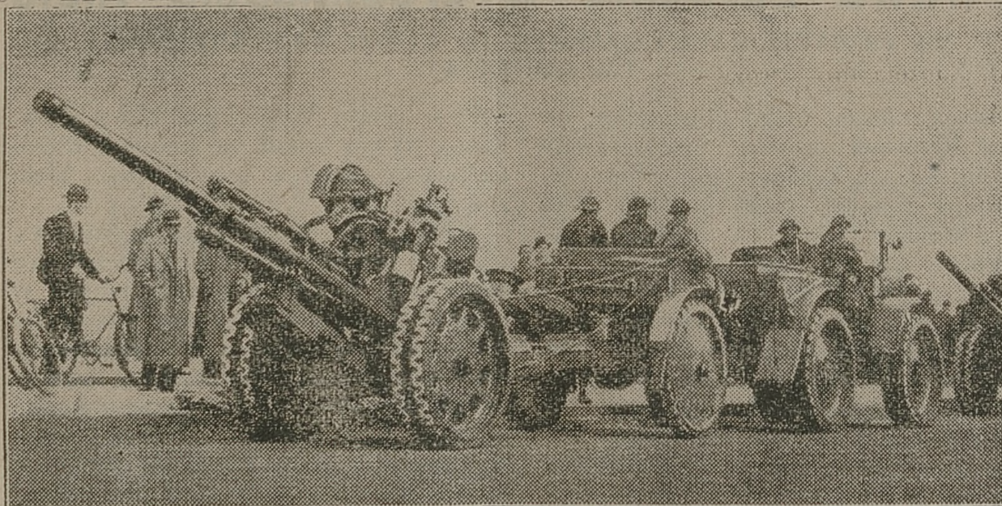
Inną jednak jest rzeczą zagadnienie, czy prowadzenie nadal tej polityki gospodarczej jest w naszych obecnych warunkach jeszcze uzasadnione i czy uzasadnionem jest prowadzenie jej w tej postaci, jak to obecnie ma miejsce. Największy nawet zwolennik tej polityki przyzna prawdopodobnie lojalnie, iż na dłuższą metę wzjawszy wyczerpuje ona ogromnie organizm gospodarczy. Deflacja jest bezsprzecznie operacją bardzo bolesną, tem boleśniejszą w społeczeństwie tak ubogiem, jak nasze. Aby więc osiągnąć przy jej pomocy zamierzony skutek, powinna być prowadzona raczej szybko, a bezwzględnie, poczem winno nastąpić możliwe odprężenie sytuacji, aby życie gospodarcze miało możność szerszego oddechu. Rzecz oczywista, iż ten sposób przeprowadzenia sanacji życia gospodarczego wywołałoby może bardziej gwałtowne, choć chwilowe wstrząsy, kto wie jednak, czy w efekcie nie okazałby się bardziej pożyteczny.

Pisząc już te uwagi, przeczytałem w nr. 270 Gazety Polskiej artykuł pióra Dr. L. Barańskiego p. t. „Legenda Deflacji“. W artykule tym autor uzasadnia tezę, iż w Polsce niema już deflacji. Z tezą tą jednak, mimo wysokich kompetencji Szan. Autora nie r. głbym się zgodzić. Cała bowiem obecna polityka gospodarcza, polityka w dalszym ciągu przyciągania pasa, wydaje mi się par exellence polityką deflacji.

Nie wyczerpując bynajmniej całości tego zagadnienia i ograniczając się tylko do poruszenia momentów zdaniem mojem najważniejszych w naszej rzeczywistości gospodarczej, stwierdzić należy, iż objektywnie rzecz biorąc, trudno jest wypowiedzić się bez zastrzeń za jednym lub drugim kierunkiem. Każdy z tych kierunków ma bowiem swoje oczywiste zalety i wady i ostateczne rozstrzygnięcie tego problemu będzie należało siła rzeczy do kierowników naszego życia gospodarczego. Ich zadaniem będzie zbilansowanie wszystkich plusów i minusów obu tych kierunków i od tego, jak ten bilans wypadnie, będzie zależała nasza przyszła polityka gospodarcza.

Mgr. Sławomir Schönborn.

SZWEDZKA ARTYLERJA PRZECIWLOTNICZA NA MANEWRACH



W Szwecji odbywają się wielkie manewry jesienne. Na zdjęciu widzimy działa przeciwlotnicze zmotoryzowanej artylerji.

Życie i troski władcy Bułgarji

Dzień 3 października jest dla Bułgarji podwójną rocznicą narodową. W tym dniu bowiem panujący książę Ferdynand ogłosił się w roku 1908 carem, niezależnym od Turcji i w tym samym dniu w r. 1918 wstąpił na tron syn Ferdynanda, obecnie panujący car bułgarski Borys III, władający Bułgarją już od 17-stu lat. Warto więc przy tej okazji przyjrzeć się trochę bliżej osobie panującego w Bułgarji.

Borys III urodził się w Sofji, dn. 20 stycznia 1884 roku jako najstarszy syn księcia Ferdynanda i ks. Marji Ludwiki z domu Bourbon - Parma. Ojciec Borysa zapoczątkował w Bułgarji panowanie dynastji Sasko - Koburskiej, Gotaskiem i był pierwszym królestwa Bułgarji. Król Ferdynand władcą proklamowanego w r. 1918 był jeszcze katolikiem, syn zaś jego Borys, zgodnie z konstytucją bułgarską, został ochrzczony w prawosławnej katedrze sofijskiej.

Książę Borys jeszcze jako młody oficer brał udział w wojnie przeciwko Turcji, później pełnił służbę wojskową w sztabie bułgarskim także i w wojnie światowej. Kiedy w wyniku przegranej wojny, car Ferdynand abdykował, na tron wstąpił jego syn jako car Borys III. W r. 1930 władca Bułgarji poślubił księżniczkę włoską Giovannę, córkę króla Wiktora Emanuela III.

Król Borys pokonawszy początkową nieufność, jaką go otaczała, stał się z czasem bardzo lubiany i popularny w kraju, jako władca o demokratycznych obyczajach. Wszystkie tradycje bułgarskie są mu dziś drogie. Zachęca do noszenia strojów narodowych, zaszczyca swoją obecnością popisy tradycyjnych tańców ludowych, zabawy i uroczystości narodowe. Można też króla widzieć, jak uczestniczy w weselach chłopskich lub w pogrzebach weteranów, którzy walczyli o wolność. Zna się również na technice, prowadzi czasem lokomotywy i jest honorowym prezesem kolejarzy bułgarskich.

NOWY LORD—MAJOR W LONDYNIE.



Dotychczasowy lord — major Londynu sir Stefan Killik (z lewej) ustąpił. Na jego miejsce obrany został sir Percy Vinceut (z prawej). Nowy lord—major Londynu pochodzi ze sfer kupieckich.

ROZMAITOŚCI

PRZEWÓZ TOWARÓW NA KOLEJACH.

Według ostatnich danych głównego urzędu statystycznego przeciętna dzienna praca polskich kolei państwowych w okresie 8 miesięcy rb. wyrażała się liczbą 11.936 wagonów 15 tonnowych.

W kraju ładowano przeciętnie dziennie 10.052 wagonów (do przewozu w kraju 7.848 i do wywozu zagranicę 2.204), w obrębie w. m. Gdańska 138 wagonów, od kolei zagranicznych przyjmowano przeciętnie dziennie 156 wagonów, wreszcie tranzytem przez Polskę szło 1.050 wagonów przeciętnie dziennie.

—o—

PRZEPISY ŁOWIECKIE.

Zgodnie z przepisami łowieckiemi, obowiązującemi na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), z dniem 15 bm. kończy się czas ochrony na zające—szaraki (oprócz województw wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego, na których terenie wolno polować dopiero od 1 listopada), na bażanty — koguty, dzikie indyki samice i dzikie indyki — samice.

Jednocześnie rozpoczyna się czas ochrony na sarny — kozły w województwach poznańskiem i pomorskiem.

—o—

NAWET I TAKI KLUB.

W mieście Berlington, w stanie Visconsin (USA), założony został klub „Łgarzy USA“. Zgodnie ze statutem klubu członkami jego mogą zostać tylko te osoby, które dowiodą, że są notorycznymi kłamcami i blagierami. Na zebraniach, które się odbywają co tydzień w lokalu klubu, wolno klubistom opowiadać tylko rzeczy zmyślone, przyczem kto najlepiej nakłamie, otrzymuje odznaczenie. Najlepsze nastorje blagierskie drukowane są w tygodniku klubowym, który rozchodzi się w dużej ilości egzemplarzy po Stanach.. Corocznie odbywa się w Berlingtonie konkurs najlepszych blagierów. Na tych popisach, do których tylko stają mistrzowie blagi stara się jeden drugiego prześcignąć w blufie. Zwycięzca otrzymuje tytuł „światowego mistrza blagi“.

AFERA NA KOPALNI „LIPNO“

przybiera coraz szersze kręgi

Robotnicy zwrócili się o interwencję do starosty powiatowego

Sekretarjat okręgowy Z. Z. Z. w Sosnowcu zwrócił się do starosty powiatowego w Będzinie z prośbą o interwencję w sprawie skandalicznych stosunków na kopalni „Lipno“ w Łagiszy.

Do redakcji naszej sekretarjat Z. Z. Z. nadesłał odpis pisma wysłanego w tej sprawie do starosty. Między innemi w prośbie tej Z. Z. Z. pisze.

„GOSPODARKA NA KOP. LIPNO

„Całokształt obecnej gospodarki na kop. Lipno wskazuje na to, że robotnicy niezadługo zostaną pozbawieni nietylko warsztatu pracy, ale i ciężko zapracowanych zarobków. System bowiem regulowania należności robotniczych jest nigdzie niespotykany.

Wystarczy nadmienić że zaległości kopalni w stosunku do robotników wynoszą na podstawie naszych obliczeń z górą 16.000 zł., obejmując około 120 robotników. Zaległości te są wynikiem wypłat według nieregularnego wykonywania wypłat, które od czasu objęcia kopalni przez obecnego dzierżawcę p. Danielewicza odbywają się w okresach 6-ciotygodniowych, podczas gdy poprzednie wypłaty były dokonywane co dwa tygodnie.

TERORYZOWANIE ROBOTNIKÓW.

Kilkakrotne konferencje w inspektoracie pracy nie dawały żadnego rezultatu. Zobowiązania zaciągnięte przez p. Danielewicza pozostawały zobowiązaniami na papierze.

Wobec robotników, którzy dopominają się o słuszne ich prawa stosuje daleko idący teror przez natychmiastowe zwalnianie z pracy nawet bez wypłacenia odszkodowania. Na ich miejsce przyjmuje bezrobotnych, którzy wobec ciężkiej obecnej sytuacji gospodarczej godzą się na pracę na skandalicznych warunkach.

Zaznaczamy, że z chwilą objęcia kopalni przez dzierżawcę załoga wynosiła 70 ludzi. Obecnie wynosi 68 ludzi. W międzyczasie przeszło 30 robotników zostało wyrzuconych bez żadnej podstawy. Jasnem więc jest, że ta sama ilość została zaangażowana z nowych ludzi.

Wyrzuceni z kopalni pozostali tylko z wyrokami sądu pracy bez nadziei wypłacania im należności. Nie mają oni żadnego dostępu do biura kopalni, gdyż przy pomocy policji nie są na jej teren wpuszczani. Odbywające pieszo systematyczne pielgrzymki z Łagiszy do Sosnowca po całodziennym zwodzeniu ich przez p. Danielewicza otrzymują niejednokrotnie po 80 groszy na poczet należności przekraczających często 280 złotych. Pod naciskiem inspektoratu pracy zobowiązał się p. Danielewicz w terminie do 28 września przyjąć wszystkich wyrzuconych z pracy robotników. Jednocześnie oświadczył on robotnikom, że wszystkich tych, którzy mają zaległości będzie wyrzucać, przyjmując na ich miejsce dawnych robotników kopalni „Baśka“.

WYŁUDZANIE WYROKÓW SĄDOWYCH OD ROBOTNIKÓW.

Zainteresowany w wyciągnięciu z kopalni jaknajwiększych zysków, a następnie jej likwidacji, z chwilą, gdy wyznaczona na 14 sierpnia r. b. licytacja groziła zlikwidowaniem korzyst nego dla p. Danielewicza interesu, terorem wymuszał w przededniu licytacji od robotników piśmienne zobowiązania, że zgadzają się na oddanie mu przez komornika wyroków sądowych zasądzających od kopalni ich należności.

Pomijamy w tej chwili sprawy technicznego prowadzenia kopalni, w co winny wkroczyć władze administracyjne i górnicze, pociągając do odpowiedzialności zawiadowcę Michalskiego.

Zwracamy się do pana starosty, jako zwierzchnika administracji na tym terenie, by zechciał wykorzystać wszystkie swe możliwości w kierunku ukrócenia bezkarnego postępowania p. Danielewicza. Sądzimy, że p. starosta ma możność wywarcia odpowiedniego wpływu na tego rodzaju ludzi, by w porę została zlikwidowana ich antyspołeczna, a godząca w interes państwowy działalność“.

* * *

Dodać tu jeszcze należy, że przed kilku dniami 13 wydalonych robotników z kop. Lipno przybyło do hotelu „Centralnego“ w Sosnowcu, gdzie zamieszkują dzierżawcy kopalni pp. Danielewicz i Łatkowski, domagając się wypłaty należności. Zostali oni wówczas usunięci z hotelu przez policję. Wśród robotników panuje wielkie oburzenie i gotowi są oni na walkę w obronie warsztatu pracy.

Umorzenie pożyczek

na budowę szkół w powiecie będzińskim

W latach ubiegłych ministerjum skarbu, szeregu gminom wiejskim pow. będzińskiego udzieliło pożycz k na budowę szkół powszechnych.

Obecnie dowiadujemy się, że na skutek starań gminnego samorządu powiatowego ministerjum umorzyło pożyczki gminom: Zagórze — 37 tysięcy zł., Niwce — 16 tysięcy zł., i gminie Bobrowniki 16 tysięcy zł.

Fundusz pracy również umorzył zaciągnięte w 1933 — 34 roku pożycz ki następującym gminom: Bobrowniki — 14 tysięcy zł., Ożarowice — 10 Wojkowice Kościelne 8 tys. zł. i Łosień — 4 tys. zł.

Wszystkie gminy wiejskie pow. będzińskiego z wyjątkiem gminy Łosień zamknęły 1934—5 rok budżetowy mniejszemi względnie większemi nadwyżkami, w rezultacie czego niedobory gmin z lat ubiegłych zmniejszyły się ogółem o 204 tysięcy zł. Zmierzając do dalszego oddłużenia, zarząd gmin wystąpiły do komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej w Kielcach ze specjalnym wnioskiem o umorzenie dalszych różnych należności na ogólną sumę 170 tysięcy zł.

Ponadto na skutek rozporządzenia ministerjum opieki społecznej, szeregu instytucjom częściowo umorzono składki ubezpieczeniowe.

Ogólna suma jaka została z tego tytułu umorzona wynosi 110 tys. zł.

Krwawa zbrodnia w śródmieściu Kielc

NA OCZACH KILKUDZIESIĘCIU LUDZI ZAMORDOWAŁ CZŁOWIEKA

Głośna przed kilku miesiącami była w Kielcach sprawa bestjalskiego mordu, ofiarą którego padł młody, bo zaledwie 21-letni robotnik Jan Wolski z Kielc.

Wolski będąc zatrudniony przy robotach ziemnych na ulicy Lipowej o bsypał wskutek nieostrożności łopatą czystego piasku pantofelek — Janiny Żarowiec, idącej na spotkanie ze swym kochankiem Władysławem Adamczykiem z zawodu szewcem. Żarowcówna po zasypaniu Wolskiego stekiem ordynarnych wyzwisk pobiegła do swego narzeczonego, prosząc go o danie jak się wyraziła: „porządnej nauczki“ Wolskiemu.

Adamczyk po wysłuchaniu skargi swej kochanki, uzbroił się w długi szewcki nóż i udał się na miejsce robót, gdzie Żarowcówna wskazała palcem Wolskiego mówiąc: „patrz, to ten“!

Adamczyk wydobył wówczas błyskawicznym ruchem ręki z zanadrza nóż i zatopił go kilkakrotnie po ręka jeść w piersi Wolskiego, który zbryzgany krwią upadł na ziemię i wkrótce potem zmarł w szpitalu św. Aleksandra.

Ohydnego morderstwa Adamczyk dokonał w biały dzień na oczach kilku dziesięciu robotników uzbrojonych w kilofy i łopaty, którzy stali jakgdyby sparaliżowani i dopiero usłyszawszy jęki swego współtowarzysza pracy, rzucili się na mordercę chcąc dokonać na nim samosądu. Adamczyk nie tracąc chwili czasu rzucił się do ucieczki przesadziwszy parkan wbiegł przez pomyłkę tylnem wejściem na salę rozpraw sądu okręgowego w Kielcach, gdzie woźny zamknął go na klucz i oddał w ręce policji.

Obecnie zbrodnicza para kochanków stanęła przed sądem okręgowym w Kielcach. Po przesłuchaniu świadków i odczytaniu dłuższej narady sąd skazał Wł. Adamczyka na 6 lat, a kochankę jego J. Żarowcównę za współudział w zbrodni na 1 rok więzienia.

NOWY BUDYNEK SZKOLNY STANIE W PSARACH.

W najbliższych dniach, gmina Łagisza przystąpi do budowy gmachu szkolnego dla 2-klasowej szkoły powszechnej w Psarach. Będzie to budynek trzypiętrowy.

Budynek ten budowany będzie sposobem. W roku bieżącym projektuje się wybudować parter i pierwsze piętro. —

Szkoła ta stanie za pieniądze przydzielone przez kuratorjum krakowskie i częściowo za pieniądze sejmikowe.

Konferencja w sprawie zajęć szkolnych w publicznej szkole zawodowej w Sosnowcu

We wtorek, dnia 1 bm. odbyła się w izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu pod przewodnictwem radcy Zielenieskiego, konferencja w sprawie rozkładu zajęć szkolnych w publicznej szkole zawodowej w Sosnowcu, do której uczęszczają przeważnie praktykanci sosnowieckich zakładów przemysłowych.

Dotychczasowy rozkład godzin nauki utrudniał w pewnej mierze praktykantom należyte korzystanie z wiedzy fachowej jak i stwarzał pewne trudności dla zakładów przemysłowych.

W wyniku konferencji ustalono wytyczne, na podstawie których — zgodnie z odnośnemi przepisami prawnemi — godziny nauczania będą obejmowały jeden dzień całkowicie wolny od praktyki zawodowej oraz czas poobiedzy. W związku z tem kierownictwo szkoły podjęło się opracować do dnia 15 października r. b. plan rozkładu godzin, który będzie przedmiotem obrad nowej konferencji sfer zainteresowanych na terenie izby.

Ze strony władz wzięli udział w konferencji inż. Zwoliński z inspektoratu pracy, p. K. Nawrocki, naczelnik oświaty i kultury zarządu miejskiego w Sosnowcu oraz p. Piotrowski, kierownik szkoły publicznej zawodowej.





Czwartek 3 Października

Dziś: Kandyda
Jutro: † Franciszka
Wschód słońca: 5.43
Zachód słońca: 5.03

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 3 października.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program na dzień bieżący. 7.35 Pa rę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny dla szkół średnich. 13.00 Płyty. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Jesienne nastroje. 16.00 Opowiadanie dla dzieci młodszych. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Socjalizm polski w rewo'ucji 1905 roku. 17.50 Książka i wie dza 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 Film plastyka, architektura. 18.40 Jak spędzić święta? 18.45 Płyty. 19.00 Koncert reklamowy. 19.15 Program na dzień następny. 19.25 Nowiny lisie. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Samoobrona przeciwlotnicza- gazowa. 21.00 Wielki Teatr Wyobraźni. Premjera słuchowiska orygnalnego Zofji Nałkowskiej p. t. Noce Teresy. 21.50 Nasze pieśni. 22.15 III koncert z cyklu Kwatery Haydna. 22.40 Płyty. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Czwartek, 3 października.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Transm. z Warszawy. 8.10 Przerwa. 11.57 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.30 Płyty. 13.25 Transmisja z Warszawy. 13.30 Koncert ork. mandolinistów. 15.15 Wiadomości giełdowe. 15.20 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.25 Transmisja z Warszawy. 16.45 Transmisja z Krakowa i Warszawy. 17.15 Transmisja z Poznania. 17.50 Transmisja z Wilna i Warszawy. 18.00 Kuchnia Śląska. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Karlikowa poczta. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Warszawy. 23.05 Skrzynka francuska.

—oOo—

Z Kielc

(k) Cuchnący proszek w cukierni Sztarkmana. Do cukierni Moszka Sztarkmana w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej nr. 39 nieznany sprawca po otwarciu drzwi wrzucił bateleczkę, z której po rozbiciu wysypał się o niezwykle cuchnącym zapachu proszek, wskutek czego siedzący na sali licznie zebrani goście pośpiesznie opuścili cukiernię.

Pozatem wskutek odurzającej woni Sztarkman zmuszony był przenieść towar ze sklepu do mieszkania, narażając się na poważne straty.

—oOo—

Z Zagłębia

— Osobiste. Starszy instruktor straży ogniowych na powiat będziński, p. L. Jaroszewski został mianowany zastępcą inspektora straży ogniowych na województwo śląskie.

Na miejsce p. Jaroszewskiego został mianowany starszy instruktor straży ogniowych p. Nikodem Kałkowski — sosnowiczanin.

— Odczyt w Sosnowcu. W nadchodzącą niedzielę o godz. 17.30 w lokalu izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, odbędzie się staraniem ligi morskiej i kolonjalnej odczyt radcy Michała Pankiewicza z Warszawy, na temat „Polskie perspektywy kolonjalne“.

Zarząd ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu zwraca się tą drogą do wszystkich członków ligi oraz sympatyków o wzięcie udziału w odczycie.

Kto kocha dziecko, ten popiera budowę szkół powszechnych

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski w Sosnowcu gra dwa razy wspaniałe arcydzieło Zygmunta Krasińskiego pt. „Nie - boska komedja".

Przedstawienie szkolne o godz. 4.30 popoł. po cenach od 25 gr. do 70 gr. oraz o godz. 8.30 wiecz. przedstawienie popularne od 25 gr.

„Nie - boska komedja" zyskała sobie powodzenie dzięki świetnej grze artystów pp.: T. Krotkego, A. Królikowskiej, która od dziś gra rolę żony i J. Sawickiego ciekawej i pomysłowej reżyserji uwypuklającej się zwłaszcza w scenach rewolucji.

Sam fakt wystawienia „Nie - boskiej komedji" w Sosnowcu, który pierwszy w Polsce uczcił 100-lecie jej istnienia zainteresował sfery artystyczne całej Polski, czego dowodem są liczne artykuły w prasie. Dla tych to powodów widowisko to odniosło w Zagłębiu Dąbrowskiem niespodziewany sukces artystyczny i kasowy.

Jutro teatr miejski w Sosnowcu gra doskonałą komedję Romana Niewiarowicza pt. „Kochanek to ja". Początek o godz. 8.30 wieczorem.

—o—

— **Znowu strajk robotników w Strzemieszycach.** Onegdaj robotnicy fabryki chemicznej „Superfosfat" w Strzemieszycach w liczbie 22, porzucili pracę

Strajkujący robotnicy domagali się zwolnienia zatrudnionych w fabryce kobiet oraz udzielenia wszystkim robotnikom zapomóg na zakupy zimowe.

W dniu wczorajszym strajkujący normalnie podjęli pracę. Sprawa zwolnienia kobiet po pertraktacjach została narazie wstrzymana.

W sprawie udzielenia robotnikom zapomóg na zakupy zimowe — decyzja zapaść ma w najbliższych dniach.

— **„Białe fartuszki" na Niemcach.** W nadchodzącą niedzielę o godzinie 7.30 wieczorem w sali „Klubu" na Niemcach zespół teatralny organizacji młodzieży pracującej odegra czteroaktowy wodewil Krumłowskiego pt. „Białe fartuszki".

Sądzić należy, że dzięki starannej reżyserji p. Pająka, pięknym tańcom i śpiewom, „Białe fartuszki" będą się cieszyć powodzeniem.

— **Zarząd i komenda oddziału konnego związku strzeleckiego w Kazimierzu** urządza w dniu 5 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Domu Katolckiego w Kazimierzu zabawę taneczną za zaproszeniami. Wstęp dla Pań i Panów 1 zł. Zaproszenia można nabywać w sekretarjacie oddziału w Kazimierzu, ul. Główna 17 w godz. od 6 — 9 wieczorem.

— **Z działalności sekcji muzycznej koła grodzkiego BBWR. w Sosnowcu.** Niewielu miłośnikom muzyki i śpiewu wiadomo. że w Sosnowcu istnieje już drugi rok sekcja muzyczna przy kole grodzkiem BBWR, przy której utworzone zostały — orkiestra symfoniczna i chór męski. Orkiestra prowadzona przez znanego w Zagłębiu symfonistę prof. Edmunda Sieję — posiada wszelkie widoki pomyślnego rozwoju.

Chór męski przedstawia również dużą wartość. Prócz powyższych przy sekcji utworzono kwartet i tercet kameralny oraz kwartet wokalny.

Zapisy członków do sekcji muzycznej przyjmuje się w poniedziałki, czwartki i piątki od godz. 20 w lokalu „Kuźnicy" w Sosnowcu, ul. Warszawska 22.

— **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu: 573 szt. bydła, 1605 świń, 113 cieląt, 11 owiec, razem 2302 szt. zwierząt.

Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi): bydło: od 40 gr. do 80 gr., cielęta: od 50 gr. do 90 gr., świnie: od 90 gr. do 1.50 zł.

Przebieg targu: spęd normalny, tendencja utrzymana.

Napad bandycki na szosie pod Łośniem

SPRAWCY NAPADU W RĘKACH POLICJI.

Przed kilku dniami na szosie Niegowonice — Łosień miał miejsce zuchwały napad bandycki.

Około godziny 9 wieczorem powracał furmanką do domu Piotr Kujasa, zamieszkały we wsi Siebło w powiecie olkuskim. Razem z nim jechali furmanką: żona Kujasa i jej dwie siostry.

Na piątym kilometrze od Łośnia z rowu przydrożnego wyskoczyło 5 osobników, uzbrojonych w grube drewniane pałki, którzy rzucili się na jadących, domagając się pieniędzy.

Kujasa oświadczył, że pieniędzy przy sobie nie posiada, rozłoszczeni tem bandyci pobili go dotkliwie i poczęli rewidować kobiety.

Żona Kujasa miała w woreczku uwiązanym na szyi 25 zł., które bandyci zrabowali, poczem zbiegli, kryjąc się w ciemnościach nocy.

Napadnięci zameldowali o rabunku policji, która rozpoczęła śledztwo.

W wyniku dochodzenia sprawcy zuchwałego napadu zostali schwytani w osobach: Stefana Szara, Władysława Czaji, Józefa Marca, Piotra Kubika i Józefa Kubika.

Po przesłuchaniu u sędziego śledczego bandyci za wyjątkiem Marca osadzeni zostali w więzieniu.

Mieszkaniec Sosnowca usiłował otruć się na ulicy

Onegdaj wieczorem na ul. 1 maja w Sosnowcu obok posesji nr. 26 usiłował otruć się esencją octową 26-letni Antoni Foks, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Pogotowia 5.

Foks na oczach przechodzących ulicą ludzi wyjął z kieszeni butelkę z esencją octową i wypił ją do dna.

Wokół leżącego na chodniku desperata zebrały się tłumy ludzi.

Wezwano pogotowie ratunkowe przewiozło Foksa w stanie ciężkim do szpitala na Pekinie. Istnieje nadzieja, że uda się go utrzymać przy życiu. Właściwy powód usiłowania samobójstwa nie jest znany.

Na temat ten krążą wśród mieszkańców Sielca najrozmaitsze pogłoski.

Fabryka fałszywych pieniędzy w Dąbrowie

Z początkiem b. roku pojawiła się w Dąbrowie wielka ilość fałszywego bilonu, 5, 2 i 1-złotowego Ślady fałszerzy zaprowadziły policję do mieszkania małżonków Migalskich, zamieszłych w Dąbrowie na kol. Sługi. W mieszkaniu Migalskich znaleziono mennicę falsyfikatów, których odrabianiem zajmował się 41-letni Stefan Migalski.

W wyniku śledztwa prócz Migalskiego osadzono w więzieniu jego żonę Janinę oraz szwagra Antoniego Kurczynę (Dąbrowa, Piłsudskiego 14) który kolportował falsyfikaty.

Migalscy i Kurczyna odpowiadali wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał Migalskiego na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 6, jego żonę zaś i Kurczynę na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na 3 lata.

Migalskiej wykonanie kary zawieszono. Spodziewała się ona surowszego wyroku, gdyż skoro posłyszała, że wyjdzie na wolność, padła zemdlona.

Oszust o kilku nazwiskach

INŻYNIER, URZĘDNIK I KANDYDAT NA MĘŻA.

W Będzinie aresztowano międzynarodowego oszusta, 33-letniego Jana Czerwińskiego, poszukiwanego listami gończemi przez władze od szeregu miesięcy.

Czerwiński grasował jakiś czas w Bielsku i Białej, gdzie przedstawiając się za Mikołaja Tyszkowskiego, inżyniera bielskiej elektrowni, popełnił wiele oszustw, naciągnął między innemi na znaczne kwoty wiele znanych osobistości.

Skoro na tym terenie Czerwińskiemu grunt począł palić się pod nogami, pojawił się on w Łodzi.

Tu, na podstawie ogłoszeń matrymonjalnych zawierał znajomości. Ofiarą oszusta padło kilka kobiet. od których Czerwiński, przyobiecując ożenek, wyłudził grubsze kwoty pieniężne.

Noga hochsztaplerowi powinęła się w Będzinie.

Czerwiński zamieszkał u Heleny Kądziel (Będzin, Wąska 3), której przedstawił się jako urzędnik będzińskiego starostwa. W takim też charakterze oszust zamówił u miejscowego grawera, Abrama Briteza, kilka pieczęci urzędowych, między innemi „starostwa grodzkiego w Będzinie". Grawer, domyślając się, dla jakich celów mają służyć pieczęcie, zawiadomił policję.

Czerwiński osadzony został w więzieniu i wczoraj stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Skazany został na cztery lata więzienia.

Radna miasta Czeladzi skazana na 3 mies. aresztu za przywłaszczenie pieniędzy związkowych

Przed sądem grodzkim w Czeladzi stanął Mieczysław Kuta skarbnik CZG. (centralnego związku górników) na Piaskach oraz jego żona Helena Kutowa, radna m. Czeladzi oskarżeni o przywłaszczenie sobie 105 zł. na szkodę CZG.

M. Kuta pełniąc funkcję skarbnika w CZG. zebrał od członków tej organizacji składki miesięczne w sumie 305 zł. W tym czasie został on aresztowany na tle pilitycznem i odesłany do więzienia w Mysłowicach. Kutowa 200 zł. zwróciła delegatowi Ciołkowi na Piaskach, a 105 zł. zatrzymała sobie na życie. Sekretarz okręgowy C. Z. G., p. Bielnik, wyznaczył termin wpłaty pieniędzy pobranych bezprawnie przez Kutową, kiedy jednak zobowiązań w umówionym czasie nie wypełniła, sprawę skierowano do władz prokuratorskich.

Na rozprawie sądowej w Czeladzi złożyli zeznania delegaci robotników kop. „Czeladzi": A. Ciołek i Guzik, M. Kuta oświadczył, że nie wiedział o tem, że żona jego zatrzymała sobie składkowe pieniądze, wobec czego został uniewinniony, a Helenę Kutową sąd skazał na 3 miesiące aresztu. Kara na mocy amnestji została jej darowana.

APEL DO SZKÓŁ.

Dzięki pięknej pogodzie na terenach wystawowych przy parku Kościuszki w Katowicach przewija się liczna publiczność chętna zwiedzenia „Jesiennych Tygodni Targowych", oraz „Wystawy artystów malarzy".

Bogate eksponaty wystawowe są przedmiotem ogólnego zainteresowania. Specjalnym popytem cieszy się dział meblarski, futrzarski, dywanowy, elektryczny, radjowy, ogrodniczy i inne. Wystawcy pozawierali już szereg poważnych tranzakcyj handlowych.

Wystawa cieszy się powodzeniem, a eksponaty z zakresu sezonu jesienno - zimowego znajdują chętnych nabywców.

Imprezę tą powinna zwiedzić w pierwszym rzędzie młodzież szkolna — ze względu na jej gospodarczy i handlowy charakter, oraz z powodu udziału grupy wybitnych malarzy i grafików polskich, jak również obecności jedynej w Polsce stacji doświadczalnej jedwabniczej w Milanówku, która w obecnej jesiennej wystawie katowickiej — wzięła udział. Dzięki znacznie zniżonym biletom wstępu dla grupowych wycieczek — młodzież szkolna ma doskonałą okazję zapoznania się z rodzimą wytwórczością krajową.

Ze względu na silny napływ ludzi, młodzież winna zwiedzać Wystawę w godzinach przedpołudniowych. Każda grupa zostanie oprowadzona po Wystawie przez specjalnego przewodnika, który udzieli wszelkich fachowych wyjaśnień.

Z przytoczonych powyżej powodów — należy usilnie zaapelować, by władze szkolne, doceniając ogólno - kształcące znaczenie wystawy dla młodzieży — spowodowały jaknajliczniejsze wycieczki na jesienną imprezę w Katowicach.

Akcję wycieczek młodzieży winno się szybko przeprowadzić, gdyż obecna wystawa trwa tylko do 13-go bm.

—o—

— **O. M. P. odwołuje dancing.** Komitet OMP. w Strzemieszycach zawiadamia zainteresowanych, że zapowiadany na dzień 5 bm. dancing został odwołany.

— **Kursy kroju i szycia w Pogoni.** Staraniem zarządu dzielnicy BBWR. w Pogoni (ref. opieki społecznej) otwarte zostaną kursy kroju i szycia dla mieszkanek Pogoni. Kurs trwać będzie trzy miesiące, począwszy od 15 bm.

Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczorowych.

Zapisy przyjmuje sekretarjat BBWR, ul. Staropogońska 14 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—7 wiecz.

Opłata wynosi 2 zł. miesięcznie od osoby.

Z Zawiercia

(z) **Stały komitet tygodnia szkoły powszechnej.** Onegdaj w sali posiedzeń rady miejskiej odbyło się organizacyjne zebranie komitetu „tygodnia szkoły powszechnej“. Zebranie zagaił i przewodniczył prezydent p. Jan Szczodrowski, który po zagajeniu wygłosił referat o celach i zadaniu mającego powstać komitetu. Po krótkiej dyskusji postanowiono zorganizować stały komitet, w skład którego weszli wszyscy obecni na zebraniu. Na przewodniczącego komitetu wybrany został prezydent J. Szczodrowski, na wiceprzewodniczącego dyr. H. Jakliczowa, na sekretarza p. Nowak. Pozatem stworzono 2 sekcje a mianowicie: finansową i propagandową. Przewodniczącym sekcji finansowej wybrany został dyr. L. Kasprzycki, przewodniczącym sekcji propagandowej p. Stanisław Malanowicz, sekretarz wydziału powiatowego. Działalność swą rozpoczął komitet z dniem wczorajszym.

(z) **Spęd owiec w Niegowej.** W tych dniach w Niegowej odbył się spęd owiec z całej gminy niegowskiej, który był dorocznym przeglądem dorobku wieśniaków w tej dziedznie. Spęd ten miał na celu wyelminowanie ze stad sztuk nienadających się do hodowli, a pozostawione w nich sztuk, które nie tylko mogą pozostawione być w stadzie, ale które również nadają się do rozpłodu. Zaznaczyć należy, że gmina Niegowa jest wyjątkowym ośrodkiem nadającym się dohodowli owiec, posiada ona bowiem cały szereg pastwisk i nieużytków górzystych, nadających się wyłącznie na pastwiska dla owiec. Jest to jedyna gmina w powiecie zawierckim, która na bardzo szeroką skalę prowadzi hodowle owiec.

W całej gminie niegowskiej naliczyć można obecnie około 2000 owiec. Celem uszlachetnienia rasy, izba rolnicza kielecka nadesłała w roku bieżącym do gminy 4 tryki i 9 maciorek. Ponieważ ilość ta okazuje się niewystarczającą, albowiem tryki (barany) własnej hodowli muszą być wyeliminowane, przeto w najbliższym czasie kielecka izba rolnicza nadeśle do tej gminy jeszcze 14 tryków, które ulokowane zostaną w kilku wsiach tejże gminy. Gmina Niegowa ma być objęta specjalną ustawą o hodowli owiec, która ma być wydana w najbliższym czasie. Na przeglądzie w czasie spędu owiec obecny był inspektor z kieleckiej izby rolniczej p. Mihejda. Prace propagandowe hodowli owiec na terenie powiatu zawierckiego z ramienia OTO i KR. w Zawierciu prowadzi instruktor rolniczy p. Józef Czerski.



Włoska placówka w Erytrei.

Para nie para

— No i co, panie Chodak? Jeszcze się pan nie przyznaje? A przecież pani Kozakowska twierdzi z całą pewnością, że to właśnie pan zawodowo gra cukierkami w „para nie para“!

Oskarżony Mkołaj Chodak wzruszył ramionami.

— Pan sędzia to taki łatwowierny. Abo kobicie można dać wiarę? Też mi świadek. Jakbym ją choć z raz w cyferblat zamalował, toby zara inaczej zaczęła gadać.

— Również świadek Kawecki tak samo zeznawał.

— Co ja na to poradzę, panie sędzio! U nasz w Polsce to takie ludzie są, że każdy jeden radby drugiego jeszcze za życia pogrzebać. To już taka natura, prószę są du wysokiego!

— Więc i pani Łopianowa kłamie?

— Wiadoma rzecz, że kłamie. Ja ślusarz jestem, skąd do mnie takie rzeczy? Chociaż teraz obecnie przezrobotny jestem ,ale w „para nie para“ nie gram! I wogóle nie gram, panie sędzio, ponieważ że niemuzykalny jestem; conajwyżej to w karcięta po parę groszy z kolegamy przewalam.

— Jednakże wszyscy trzej świadkowie twierdzą kategorycznie, że widzieli!

— Abo ja mówię, że nie widzieli? Widzieli! Tylko, że nie mnie! Ja facet jestem solidny, bliźnich nie uderzam. Na djabła mi taka nawalanka? Przecieby mnie sumienie później zagryzło, o wielebym w ten deseń sarę z jakiego feja wypalił.

A zresztą, wie pan sędzia co? Po chorobę nam ta cała spierka. Akuratnie mam przy sobie ździebko cukierków — zagrajmy w „para nie para“! O wiele pan sędzia trafi, walę na miesiąc do ciupy. O wiele nie — idę na wolność. Dobra?

Pan sędzia nie zgodził się jednak na taki załatwienie sprawy i skazał pana Chodaka na 3 tygodnie aresztu.

Z Olkusza

(ol) **Manifestacje antyczeskie.** W sali szkoły nr. 2 w Olkuszu, odbyło się w dniu 1 bm. liczne zebranie przedstawicieli wszystkich organizacyj olkuskich, celem powzięcia protestu przeciwko prześladowaniom ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim przez czechów.

Zebranie zagaił w imieniu federacji, p. St. Kotowicz, zapraszając na przewodniczącego d-ra Łapińskiego.

W sprawie programu manifestacji zabierali głos pp.: ks. dr. Przygodzki Okrajniowa, Kurzejowa, Witczyńska Petrykowski. Kotowicz, dr. Osowski, Nocoń, dr. Gorczyca, dr. Kallista i Kaczmarczyk. W ułożeniu programu były pewne trudności, z uwagi na drugą manifestację z racji „Tygodnia szkoły powszechnej“.

Ustalono po dyskusji, aby obydwie manifestacje połączyć, a więc rano odbędzie się nabożeństwo, po którem pochód z udziałem dziatwy wyruszy na rynek, gdzie przed płytą Nieznanego Żołnierza wygłoszone zostanie przemówienie, poczem dziatwa z transparentami i chorągiewkami przejdzie ulicami miasta. Drugi pochód manifestacyjny po sumie przejdzie do pomnika Marszałka Piłsudskiego na kolonję fabryczną, gdzie po przemówieniu uchwalona zostanie rezolucja i złożenie ślubowania.

(ol) **Kurs modelarstwa lotniczego.** W połowie bieżącego miesiąca obwód powjatowy LOPP. w Olkuszu, organizuje dla nauczycielstwa w Wolbromiu 60 godz. kurs modelarstwa lotniczego, w celu wyszkolenia późniejszych kierowników i opiekunów instruktorów modelarstwa na terenie szkół powsz.

Kurs przeprowadzi instruktor modelarstwa p. St. Nocoń, kierownik szkoły nr. 1 w Olkuszu.

(ol) **Zabawa taneczna.** W dniu 5 bm. w sali p. Bobrzeckiego w Olkuszu, odbędzie się zabawa taneczna na dochód tow. popierania budowy szkół powszechnych, urządzona przez komitet tygodnia szkoły powszechnej w Olkuszu.

(ol) **Ujęcie sprawców bandyckiego napadu.** W nocy na niedzielę w Łanach Wielkich dokonano napadu bandyckiego na mieszkanie Stefana Łyska. Zamaskowani bandyci, po steroryzowaniu mieszkańców strzałami rewolwerowemi, zrabowali 500 zł. gotówką i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zarządzony pościg przez policję uwieńczony został pomyślnym rezultatem, gdyż w drugim dniu sprawcy zostali ujęci. Są to mieszkańcy gm. Pilica: Jan Sołtysiak i Władysław Cień, karani już sądownie za różne przestępstwa.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

42.

POWIEŚĆ.

— Prowadź pan sprawcę w ten sposób — wyrzekła — ażeby nie trzeba było sprzedawać gruntów pozostałych po fabryce. Obecnie mało co dostałoby się za to, a gdy dorośnie mój siostrzeniec, zdoła odbudować, być może ojcowiznę.

. . . .

Po południu dnia tegoż ze wszech stron przybywano na pogrzeb.

Przyjaciele, klijenci, dostawcy, robotnicy, wieśniacy z okolicy, wszyscy śpieszyli oddać ostatnią posługę człowiekowi, którego kochali i szanowali. nowali.

Ciało przewiezione zostało do kościoła, a stamtąd na smentarz, wśród głębokiego smutku zebranych.

Natychmiast po pogrzebie pani Bertin wyjechała doParyża z kasjerem który miał jej towarzyszyć podczas bytności u sędziego śledczego. Urzędnik ten przyjął ich bezzwłecznie.

— Przedewszystkiem — rzekł — winienem uwiadomić panią, że zbrodnia surowo zostanie ukarana. Spodziewam się lada chwila powiadomienia, że główna sprawczyni, której wina stwierdzona została, znajduje się już w rękach sprawiedliwości.

XXVI.

Niestety!—odpowiedziała pani Bertin to mi nie powróci mojego brata!

— Tak jest, ale przynajmniej pomszczonym zostanie — rzekł sędzia. — Pragnąłem widzieć się z panią — dodał — aby otrzymać ścisłe szczegóły, co do chwili powrotu pana Labroue. Brat pani, jak mnie powiadomiono, jeździł do Saint-Gervais, dla zobaczenia chorego syna?

— Tak panie — wezwany moją depeszą. Synowiec mój, mały Lucjan, dotknięty został chorobą gardła, jaka mogła przynieść smutne następstwa. Obecność zatem ojca, zdawała mi się być konieczną. Gdy brat mój przybył, niebezpieczeństwo minęło, dziecię miało się lepiej. Uspokoiwszy się, a mając ważne roboty w fabryce, wymagające jego obecności, odjechał brat mój nazajutrz, zamiast pozostać przez dwa dni u mnie, jak to sobie projektował.

— I jak nas o tem powiadomił przy wyjeździe — dodał Ricoux.

— Którym pociągiem wracał nazajutrz? — zapyatł sędzia.

— Pociągiem wychodzącym o czwartej, minut czterdzieści pięć, wieczorem.

— Mógł się zatem znajdować w Paryżu około dziesiątej, gdzie zatrzymał się, jak widać dość długo, dla nieznanych nam powodów i przybył do fabryki w chwili, gdy podpalaczka rozpoczynała swe dzieło. Schwytana na uczynku zabiła go!

— Kobieta... Czy podobna?... Jestże to możliwe? — ozwała się pani Bertin.

— Nie istnieje najmniejsza wątpliwość w tym względzie — rzekł sędzia. — Czy pani wiesz kto jest ta kobieta?

— Wiem, jest to Joanna Fortier, wdowa po robotniku, zabitym przy wybuchu kotła parowego, kobieta, losem której mój brat zajmował się żywo.

— Czy jednak pani wiadomo, iż pan Labriue usunął Joannę z obowiązku, którego nie spełniała należycie?

— Wiem o tem — usunięcie to, jednak nie oznaczało niełaski z jego strony. Zastąpienie jej przez mężczyznę było konieczne, oto rzecz cała. Mój brat mimo to, nie chciał jej pozostawić bez środków do życia; i właśnie w dniu swojej śmierci prosił mnie, abym Joannę wraz z dzieckiem przyjęła do siebie, co już pomiędzy nami ułożone zostało.

— Czy Joanna Fortier wiedziała o tym zamiarze pana Labroue?

— Nie sądzę.

— Zatem, nie wiedząc doprowadziła do celu plan swojej zemsty.

— Czy podobna?

— Powtarzam pani, że wątpliwość jest tu niemożebna. Zebraliśmy przeciw niej pognębiające dowody. Sama chociażby ucieczka tej kobiety, potępia ją dostatecznie.

— Prawda, że czyn ten z jej strony jest dziwny — rzekła pani Bertin — można go jednak zarówno przypisać przestrachowi, jak i zemście.

— Ach! pani, czegóż się mogła obawiać, niewinna Joanna Fortier? Obok tego zakupienie przez nią znacznej ilości petroleum, przekonywa nietylko o zbrodni, lecz i o obmyśleniu naprzód potwornego planu.

— Jakież przyczyny mogły skłonić ku temu nieszczęśliwą?

— Przed wszystkiem zemsta..

— A potem?

— Chciwość.

— Czyż co ukradła?

— Jest to prawdopodobne. Pan Labroue został zabity w korytarzu, wiodącym do jego gabinetu, gdzie znaleziono jego trapa. Po co więc morderczyni znajdowała się w tem miejscu, jeżeli nie dla ukradzenia wielkiej sumy pieniędzy o której wiedziała, że jest w kasie zamkniętą.

— Ależ to tylko przypuszczenie..

d. c. n.

Nowy sposób fotografowania

Duża warstwa powietrza nie jest tak przezroczysta, jakby się wydawało. Przedmioty są widoczne zupełnie wyraźnie jedynie na odległość ok. 2 — 3 km. Wszelkiego rodzaju zanieczyszczenia powietrza, jak cząsteczki pary, kurzu, zawiesiny sa... itp. czynią je mniej przezroczystem. Zupełnie tak samo jak oko ludzkie, reaguje i klisza fotograficzna. Normalnie na kliszy odtwarzane są te przedmioty, których odległość od objektywu nie przekracza dwudziestu paru kilometrów. Zdjęcia dalsze są już tak zamglone, że tracą wszelki sens. Doświadczenia przeprowadzone przez szereg instytucyj naukowych wykazały, że widzialność przedmiotów wzrasta jeżeli posługiwać się przy fotografowaniu nie normalnem oświetleniem, lecz promieniami podczerwonemi W tym wypadku ... się specjalne filtry, które z światła dziennego przepuszczają tylko promienie podczerwone, inne zaś zatrzymują opierając się na wymienionych doświadczeniach, kapitan marynarki amerykańskiej, Williams, zaprojektował specjalny aparat fotograficzny, którym przy wykorzystaniu promieni podczerwonych dokona zdjęć przez mgłę na odległość 120 km. Zdjęcia Wiliamsa wykazały, że wykorzystanie promieni podczerwonych pozwala fotografować na duże odległości.

——oOo——

Wiadomości radjowe

ABONENCI POZBAWIENI PRĄDU BUNTUJĄ SIĘ.

W Szwecji wywiązał się pomiędzy elektrownią a konsumentami prądu konflikt, który doprowadził do tego, że elektrownia przerwała dostawę prądu. Wobec tego radjoabonenci odmówili zapłaty za radjo, ponieważ nie mogli korzystać z odbiorników sieciowych. Administracja poczt domagała się jednak uiszczenia opłat abonamentowych i podała opornych do sądu. Jednakże sąd rozstrzygnął sprawę na korzyść radjosłuchaczy.

POŁĄCZENIE RADJOTELEFONICZNE WŁOCH Z AFRYKĄ WSCH.

Ostatniemi dniami została oddana do użytku instalacja radjotelefoniczna pomiędzy Asmarą (stolicą Erytrei), a Rzymem. De Bono, komisarz Afryki Wschodniej toczył dłuższą rozmowę z szefem rządu, przyczem stwierdzono, że instalacja działa znakomicie. Wobec tego będzie można wkrótce zacząć nadawać na rozgłośnie EIAR. transmisje radjowe bezpośrednio z tych odległych miejscowości, gdzie przebywa obecnie tysiące Włoch w oczekiwaniu dalszych wydarzeń.

STACJA RADJOWA NA BIEGUNIE.

Dzienniki norweskie donoszą, że państwa, zainteresowane badaniem okolic arktycznych, rozważają jak możnaby zainstalować radjostację na biegunie północnym. Dotrzeć do miejsca, gdzie stacja ma być umieszczona, można będzie przy pomocy łamaczy lodu, albo też na samolotach. W lecie 1936 lub wiosną 1937 wyruszy do bieguna ekspedycja techników, organizowana przez wszystkie zainteresowane państwa.

TELEWIZJA W BARWACH NATURALNYCH.

Jak donoszą z Pragi, w Czechosłowacji wynaleziono i opatentowano nową metodę telewizji, która pozwala nadawać obrazy w barwach naturalnych. Co więcej emisje te mogą być przeprowadzane o każdej porze dnia przy każdem oświetleniu, a w pewnych warunkach nawet i w nocy. Wynalazku tego dokonał podobno niejaki Alois Kocab.



TYGODNIOWY DODATEK DLA DZIECI

Opowiadanie

Jak Janek został malarzem?

Zapyloną drogę idzie mały chłopczyk. Ma ciemne, kręcące się włosy i czarne oczy. Na imię mu Janek. Pod pachą niesie skrzypce.

Droga, po której idzie, jest długa, bardzo długa...

Janek jest zmęczony i smutny.

Raz wraz przystaje i ogląda się — a wówczas do oczu napływają mu łzy...

Daleko, u podnóża pagórka, stoi domek. Przy studni matka schylona nabiera do wiader wody. W podwórzu ojciec rąbie drzewo, a mały braciszek nosi naręcza do domu. Na ławce śpi wielki biały kot, a obok podskakuje koza, igrając z małem koźlątkiem.

Janek wzdycha, fala smutku napływa mu do piersi, ale trzeba być mężnym. Zaciska więc zęby, odwraca się i idzie dalej.

Janek ponad wszystko na świecie pragnie dwóch rzeczy: chce być malarzem i chce umieć ładnie grać na skrzypcach.

Był raz w muzeum, gdzie widział śliczne obrazy, i odtąd pragnie malować takie same.

Oh, onby to potrafił! Gdyby miał pędzel i farby, wnetby namalował wszystko, co tu widzi: wzgórza, drzewa i niebo błkitne, a na niem wielkie obłoki białe o złotych brzeżkach. a wśród obłoków aniołki, zupełnie podobne do małego braciszka.

Ach, gdyby miał farby! I Janek mruży słodko oczy, uśmiecha się do swych marzeń.

Biedny mały! Rodzice jego są bardzo ubodzy i on, jako najstarszy z dzieci, musi już na siebie pracować. Marzy, aby być malarzem, a idzie do miasta, aby zostać tam szewczykiem. Ojciec go oddał do majstra Piotra, który mieszka w brudnym domku, w ciasnej uliczce.

Słońce chyli się ku zachodowi. Janek wciąż idzie po jasnej, piaszczystej drodze.

Jest wreszcie w małej, brudnej pracowni szewca. Majster siedzi na zydlu i szyje buty. Dokoła na podłodze leżą stosy skór i starego obuwia.

Obok majstra — Janek. W wielkim fartuchu siedzi na zydlu i trzyma w obu rękach olbrzymie bucisko. Oczy utkwił w małem okienku, sączącem nieco światła. Nie widzi, co się w izbie dzieje... a majster tymczasem zrzędzi:

— Gdzie się gapisz! To taka twoja robota! Nic z ciebie, próżniaku, nie będzie! Skórę wyłoję i do rodziców odeszlę!

— Ach, patrzcie, patrzcie, majstrze — wybucha malec — jakie to piękne! Obłoki są czerwone, a tu wszystko złote: i majster, i izba, i stare buty! Oh, żebym tylko mógł...

— Zawsze to samo — przerywa mu gniewnie stary. — Ciągle ci te głupstwa świtają w głowie! Albo grałbyś, albo malował. Wszędzie pełno tych bazgrot: na ścianach, na drzwiach, na papierze! Żeby to mi się już raz skończyło! Słyszysz? Masz myśleć o butach!

— Będę się starał... — szepce Janek, zabierając się do oddzierania starej, brudnej podeszwy.

Majster wychodzi na targ po skóry, a chłopcu każe dokończyć podzelówkę buta.

Chłopiec siada na stołku, tyłem do okna, aby nie mieć pokusy do wyglądania. Chwyta ciężki młotek i wbija w podeszew ćwieczki. O, napewno skończy, zanim jeszcze majster wróci, majster zobaczy, że on umie pracować, chociaż go nikt nie pilnuje.

Nagle w izdebce obok rozlega się płacz. To mała Jadwisia przebudziła się, a majstrowej niema w domu. Żal mu dziecka: skoczy tam tylko na chwilę, pogra jej na skrzypcach, uspokoi dziewczynkę i zaraz do roboty powróci.

Jadwisia, gdy zobaczyła chłopca, gdy posłyszała jego piosenki, zaraz przestała płakać. Różowa buzia uśmiecha się, rączki wyciągają w stronę pieca, gdzie w kąciku leżą jej ukochane zabawki: drewniany konik bez trzech nóg i szpulki nawleczone na sznurek.

— Daj, daj!

Janek daje konika, szpulki i jeszcze to, co jest najsubtelniejsze: blaszany rondelek i blaszaną łyżkę.

Jadwisia z całej siły bije łyżką w rondelek. Co za śliczna muzyka! Jest zachwycona. I Janek jest zachwycony, ale dziewuszką. Taka jest śliczna, zarumieniona od snu, roześmiana, filuternie mrużąca oczki.

Janek zapomniał o majstrze, zapomniał o zelówce, w którą zaczął wbijać dziesiąty ćwieczek. Chwyta arkusz papieru, którym majstrowa świeżo nakryła półkę, siada na stole i rysuje, rysuje rozbawioną Jadwisię.

Czas mija. Nagle w sieni słychać kroki. To majster wraca. Janek jednym susem wyskakuje przez okno i w drwalce między polanami drew chowa swój skarb — rysunek.

Tegoż dnia Janek za niewykończoną zelówkę dostaje od majstra tyle razy rózgą, ile brakuje w zelówce ćwieczków i nie dostaje za karę wieczerzy. Głodny i zapłakany idzie spać.

* * *

Noc. W miasteczku cisza. Światła wszędzie pogaszone — jaśnieje tylko okno w izdebce szewca Piotra.

To kobieta schylona nad kołyską. Piotr, oparty o okno. W kołysce leży Jadwisia nieżywa: figlarne oczki zamknięte na zawsze, roześmiana buzia blada i poważna. Zabrała ją szkarlatyna.

Wtem drzwi otwierają się cichutko i do izby wsuwa się Janek. Podchodzi do stołu, kładzie na nim duży arkusz papieru i znów cichutko wysuwa się z izdebki.

Majster spogląda na stół i okrzyk wielkiego bólu i radości wyrywa mu się z piersi.

Oto na papierze widzi Jadwisię, jak żywą. Siedzi w kołysce, śmieje się, mruży figlarnie oczki i bije łyżką w rondelek.

— Janku, czyś to ty zrobił?

Chłopiec wchodzi do izby i staje przy drzwiach zalękniony i niepewny.

— Tak... to ja... Ale już mnie majster za to wybił — dodaje pospiesznie.

Ale co to? Obejmują go ramiona nieszczęsnego ojca, na kędzierzawą główkę spływają łzy.

— Janku... Janku... możesz rysować, ile tylko chcesz.

* * *

Dobry szewc oddał chłopca na naukę do artysty malarza. Po niedługim czasie Janek stał się sławnym malarzem.

Jesień

Odleciały już ptaki za morza,
Na dalekie, na nieznane lądy.
Przyszła jesień, służebnica Boża
I sprawuje swoje ciche rządy.
Zdjęła słonku sukienkę ze złota,
W mgieł je szare odziała paździerze
I odmawia z drzewami u płota
Szeleszczące, płaczące pacierze.
Jak poczciwa i dobra matula
Dzionka ujmie, a nocki przydłuży
Świat tą nocką troskliwie otula,
By przed wiosną mógł wyspać się dłużej.

Ewa Szelburg - Ostrowska.

Odpowiedzi Redaktora

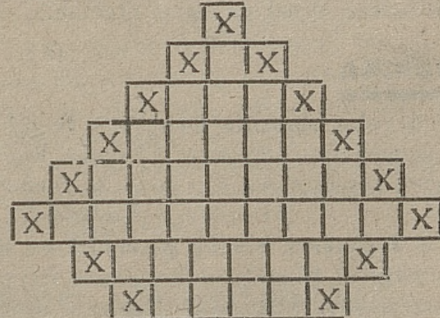
Alinka A.: Twoja druga łamigłówka nie jest dobra! Litery ustawione pionowo też powinny mieć znaczenie. Postaraj się ułożyć jeszcze jedną łamigłówkę, może się uda?

L—a: Miły liścik od Ciebie otrzymałem i bardzo Ci za niego dziękuję. Czy Olek Ci nie mówił, że był u mnie i wszystko dobrze załatwił? Książkę Ci poślę przy najbliższej sposobności. Pozdrów ode mnie Mamusię i zdobądź się na dłuższy list! Chyba znajdziesz chwilkę wolnego czasu?

Alinka M-ska: Dziękuję Ci za pozdrowienia Czuję się także zupełnie dobrze. Konkurs będzie rozstrzygnięty w następnym „Dodatku".

ŁAMIGŁÓWKA.

Każdy z ośmiu wyrazów zaczyna się od takiej samej litery, na jaką się kończy. Pierwsze i ostatnie litery, czytane od góry, dadzą nazwę gatunku zboża.



Znaczenie wyrazów:

1) Spółgłoska.
2) Przyprawa do mięsa.
3) Gatunek skóry.
4) Nazwa utworów poetyckich, w których poeci opiewają dzieje swego narodu.
5) Mieszkaniec nieba.
6) Powszechna nazwa ludzi wykształconych.
7) Nazwa miesiąca.
8) Pokój bez okien.

——oOo——

ŻARCIK.

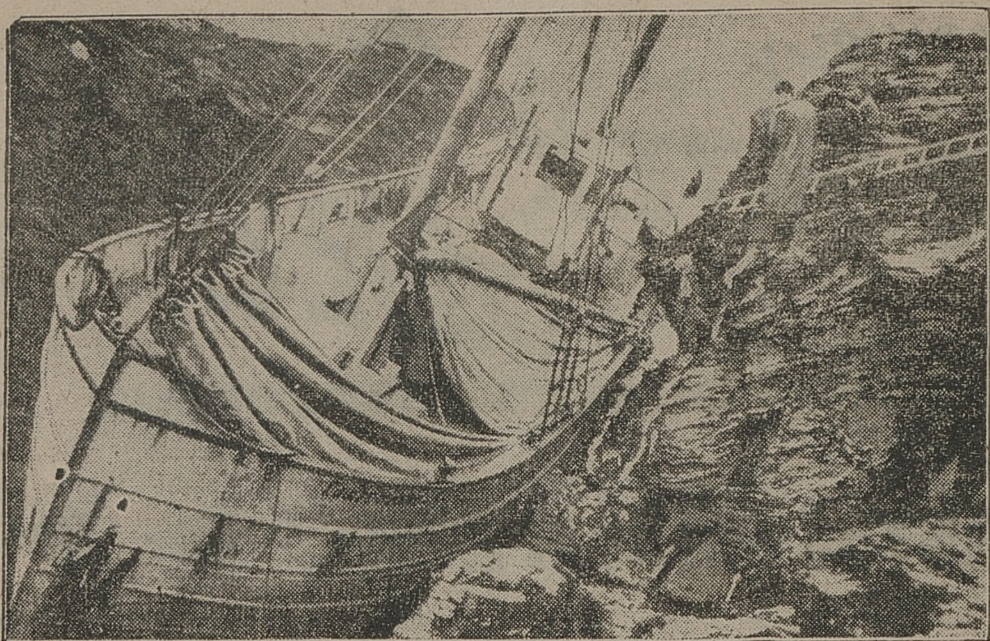
— Jędrusiu, dlaczego tak późno przyszedłeś dzisiaj ze szkoły?

— Bo byłem potrzebny panu nauczycielowi, tatusiu.

— Nie mógł się to pan nauczyciel kim innym wyręczyć?

— E... kiedy to właśnie mnie pan nauczyciel chciał zostawić w kozie.

NIEZWYKŁA KATASTROFA OKRĘTU.



Angielski okręt „Louise —Ivonne“ uległ niezwykłej katastrofie Podezas szalejącej burzy wzburzone fale wrzuciły go między dwie skały. Statek został „uwięziony“. Załogę uratowano.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Polska - Czechosłowacja w boksie

W niedzielę rozegrany zostanie w Poznaniu mecz bokserski Polska — Czechosłowacja.

Mecz ma wielkie znaczenie dla układu tabeli puharowej.

W tabeli rozgrywek prowadzą Niemcy 12 pkt. przed Węgrami 4 pkt., Polska 2 pkt. i Czechosłowacja 2 pkt.

Pozostały do rozegrania jeszcze dwa mecze Polski z Czechosłowacją — jeśli chodzi o stosunek punktów to Węgrzy mają 42:54, Polska 27:37 a Czechosłowacja 25:39.

Rodzice boksera Rotholca nie pozwolili swemu synowi wystąpić w meczu z czechami ze względu na przypadający na ten dzień „Sądny Dzień“. Na prośbę PZB rodzice boksera zgodzili się, jedynie pod warunkiem, że Rotholc wróci na wieczór do Warszawy.

Ponieważ mecz odbędzie się o godz. 20. Rotholc walczyć nie będzie, zastąpi go w wadze muszej Sobkowak.

Skład polskiej reprezentacji bokserskiej na mecz z Czechosłowacją będzie się różnił od składu reprezentacji która walczyła z Niemcami, mianowicie w wadze muszej walczyć będzie Sobkowiak, w wadze lekkiej zamiast Sipińskiego wystąpi Kajnar, w półciężkiej walczyć będzie Szymura ,a w średniej, zamiast Majchrzyckiego wystąpi Chmielewski, prawdopodobnie w ciężkej walczyć będzie Piłat.

POLSCY PIŁKARZE POBICI PO MECZU W MORAWSKIEJ OSTRAWIE.

W Morawskej Ostrawie odbył się mecz piłkarski pomiędzy Polonią z Karwiny a czeskim Slovanem, zakończony zwycięstwem polaków w stosunku 1:0.

Po skończonym meczu gracze Slovnu i publiczność czeska rzucili się na polskich zawodników. Prawoskrzydłowy polski Witała kopnięty został w żołądek, wskutek czego stracił przytomność. Ponadto poturbowani zostali polacy: Kinowski, Matejko i Herzog.

Liczny oddział żandarmerji uchronił drużynę polską przed dalszemi atakami.

——oOo——

KRONIKA

× **Brynica zmieniła lokal.** KS. Brynica w Czeladzi zmieniła lokal klubowy, który obecnie znajduje się w domu p. Domańskiego przy ul. Podwalnej w Czeladzi.

× **Bramkarz Siudak przeniósł się do KS. Saturn.** Długoletni bramkarz Brynicy czeladzkiej Władysław Siudak przeniós łsęi do KS. Saturn w Wojkowicach Komornych.

Siudakmimodłuższej przerwy w grze, znajduje się w dobrej formie.

× **Ostre strzelanie oficerów rezerwy w Sosnowcu.** W związku z zawodami, mające mi odbyć się w b. miesiącu w Katowicach zarząd koła Z. O. R. urządza w nadchodzącą niedzielę eliminacyjne ostre strzelanie na strzelnicy na Dębowej Górze o godz. 8 rano. Wyjazd sprzed dworca kolejowego w Sosnowcu nastąpi o godz. 8 autobusem Sosnowiec — Mysłowice. W razie niepogody strzelanie odbędzie się na strzelnicy małokalibrowej przy ul. Aleja (stadjon) o godz. 9-ej. Zarząd koła wzywa swych członków do wzięcia licznego udziału w strzelaniu.

× **Nowe zwycięstwo Jędrzejowskiej.** W międzynarodowym turnieju tenisowym w Meranie Jędrzejowska odniosła drugie z kolei zwycięstwo. W drugej rundzie Polka łatwo pokonała Włoszkę Parmeglani w stosunku 6:0, 6.0.

× **Wilimowski zdyskwalifikowany.** Zarząd polskiego związku piłki nożnej postanowił zdyskwalifikować Wilimowskiego (Ruch) na 3 miesiące za niepodporządkowanie się zarządzeniom PZPN. odnośnie przeprowadzenia badania lekarskiego w Warszawie,, jednocześnie zakazano Wilimowskiemu udziału w treningach, aż do odbycia konsyljum lekarskiego w Warszawie i zwrócono się do Ruchu z zapytaniem czy Wilimowski zastosuje się do dalszych zarządzeń odnośnie badania.

× **Ladoumegue chce być amatorem.** Prezes francuskiej federacji lekkoatletycznej M. J. Genet oświadczył przedstawicielom prasy francuskiej, że reamatoryzacja słynnego biegacza Ladoumebuea nie jest niemożliwa. Nic nie stoi na przeszkodzie — zdaniem p. Genet — aby przywrócić biegaczowi francuskiemu prawa amatorskie. Przepisy francuskie nie stawiają pod tym względem trudności nie do pokonania. Natomiast z punktu widzenia przepisów międzynarodowych — zdaniem p. Genet, wszelkie starania rozbić się mogą o formalną odmowę ze strony federacji międzynarodowej.

Sam Ladoumegue oświadczył, że chęć nie wróci do statutu amatora.

× **Pekarowa ustanawia rekord światowy w pięcioboju.** Podczas pięcioboju kobiecego o mistrzostwo Czechosłowacji, rozegranego w Budziejowicach. Pekarowa poprawiła rekord światowy niemki Mauermayer o 5 pkt. osiągając 371 pkt.

Poszczególne wyniki Pekarowej były następujące: skok w dal — 549, skok w zwyż — 140, kula 12.29, oszczep 38.63, bieg 100 mtr. 12.4.

MISS UNIVERSUM.



Na wystawie światowej w Brukseli obrano miss Universum. Została nią królowa piękności Egiptu.

BIGAMISTA.



Strażnik: — Pańska żona chce z panem mówić!
Więzień: — Ale która?!

WIĘZIENIE W BĘDZINIE.

Więzienia w Będzinie i w Sosnowcu

ogłaszają

przetarg nieograniczony

na dostawę: ziemniaków 84.000 kg., kapusty świeżej 12.000 kg., buraków ćwikłowych 1.200 kg., cebuli 200 kg., grochu polnego zielonego 1.200 kg., grochu Viktorja 300 kg., pieprzu 6 kg., śledzi 3 beczki (około 1300—1400 szt. w beczce) oraz węgla grubego I gat. 40.000 kg. Oferowane artykuły żywnościowe winny być świeże i pierwszorzędnej jakości. Ceny należy podawać za 100 kg. względnie za sztukę, loco magazyny więzienia w Będzinie i Sosnowcu. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę artykułów żywnościowych“ składać należy u Naczelnika Więzienia w Będzinie do dnia 17 października 1935 r. godz. 11-ej, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. Wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumy należy składać w Kasie Więziennej. Zarząd Więzienia zastrzega sobie dowolne pomniejszenie lub powiększenie dostawy, wybór oferenta. prawo unieważnienia przetargu oraz ewentualne zarządzenie dodatkowego ustnego przetargu.

Naczelnik Więzienia
(—) KAZIMIERZ GAJ.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.